

Sztandar LUDU

Cena 3 zł.

LUBLIN
PIĄTEK, 9 GRUDNIA 1949 R.
ROK V NR 339 (1619)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W duchu rewolucyjnej czujności wychowamy masy związkowe III Plenum Centralnej Rady Zw. Zawodowych

6 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady III Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W pierwszym dniu obrad przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki wygłosił referat pt. „O czujność rewolucyjną i wyższy styl pracy związkowej”.

Wstęp referatu mówca poświęcił wodzowi mas pracujących świata, chorążemu obozu pokoju i postępu — Józefowi Stalinowi.

Przechodząc do omówienia zadań związków zawodowych na nowym etapie, wypływających z uchwał III Plenum KC PZPR oraz uchwał Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczej, przewodniczący CRZZ stwierdził:

Pierwszym a zarazem centralnym politycznym zadaniem związków zawodowych, wynikającym z uchwał Biura Informacyjnego i III Plenum KC PZPR, jest walka o pokój.

Jednakże stałe komitety pokoju w zakładach pracy nie są dostatecznie aktywne. Organizacje związkowe nie potrafiły w dostatecznym stopniu upolitycznić swojej działalności, powiązać walkę o umocnienie światowego obozu pokoju z walką o wszechstronne umocnienie Polski Ludowej, w niedostatecznym stopniu popularyzowały wysiłki radzieckiej klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego nad rozwojem gospodarki socjalistycznego Państwa — ostoi pokoju światowego oporu mas pracujących całego świata w ich walce o pokój, wyzwolenie społeczne i narodowe. Związki zawodowe nie uczyniły jeszcze z całej działalności kulturalno - oświatowej i sportowej potężnego czynnika walki o pokój.

Uchwały Biura Informacyjnego oraz III Plenum KC PZPR powinny być dla nas sygnałem palącej potrzeby rozwinięcia, umasowienia i podniesienia na wyższy poziom naszej walki o pokój i powiązania jej z każdą dziedziną pracy związkowej.

W dalszym ciągu A. Zawadzki stwierdził:

Uchwały III Plenum KC PZPR o konieczności wzmocnienia czujności klasowej muszą stać się sygnałem alarmowym dla wszystkich związków. Musimy wzmocnić do maksimum rewolucyjną czujność każdego aktywisty związkowego i wychować w duchu czujności rewolucyjnej masy związkowe. Idzie o to, by wszystkie dziedziny naszej pracy nasycić walką o wzmocnienie rewolucyjnej czujności.

Strajki protestacyjne w Anglii

LONDYN (PAP). — 300-tu robotników gazowni w londyńskiej dzielnicy Fulham rozpoczęło w środę strajk na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy pewnego robotnika po kłótni z kierownikiem robót. Strajkujący domagają się przyjęcia z powrotem zwolnionego robotnika i przeniesienia kierownika robót do innego wydziału.

38 tysięcy pracowników autobusów londyńskich zagroziło strajkiem, protestując przeciwko zwolnieniu kierownika autobusowego Johna Waltersa po 20-tu latach pracy w autobusach londyńskich.

Jest to tym bardziej konieczne w obecnym momencie, kiedy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Od budowy, kiedy stoimy u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego.

A uczyć się będziemy tej czujności, czerpiąc wskazania awangardy klasy robotniczej i przewodniczeki narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Uczyć się będzie my tej czujności, czerpiąc coraz bardziej z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich związków zawodowych, wyrosłych pod opieką WKP (b) — Partii Lenina — Stalina.

Omawiając zadania w dziedzinie kultury fizycznej i sportu mówca stwierdza, że ten odcinek pracy jest jeszcze poważnie obciążony balastem burżuazyjnego stosunku do sportu, jaki istniał w Polsce przedwrześniowej. Do niedawna jeszcze istniał pogląd, że kultura fizyczna i sport jest zagadnieniem samym w sobie i nie należy go obciążać celami politycznymi.

Związki zawodowe powinny otoczyć większą niż dotychczas opieką zrzeszenia, kluby i koła sportowe, dając od ich uaktywnienia oraz organizować nowe koła sportowe przy większych zakładach pracy.

Z kolei tow. Zawadzki przystępuje do omówienia udziału związków zawodowych w realizacji planów gospodarczych. Przytacza on słowa Prezydenta Bieruta, wypowiedziane na III Plenum KC PZPR: „Z tego czegośmy dokonali w ciągu 3 lat, mamy prawo być dumni, jako państwo i jako naród, jako klasa robotnicza i jako Partia”.

„Nasza klasa robotnicza, nasi przewodnicy pracy, w oparciu o nowe formy współzawodnictwa, nie ustają w wysiłkach nad osiągnięciem coraz to lepszych, wspanialszych wyników. Ruch współzawodnictwa pracy staje się istotną dźwignią rozwoju przemysłu i całej naszej gospodarki.

Stwierdzić należy jednak, że ruch współzawodnictwa nie objął jeszcze wszystkich pracujących, nie przybrał w poszczególnych przemysłach w dostatecznej mierze specyficznej dla każdego z nich formy walki o produkcję, o wykonanie podjętych zobowiązań.

Skończyć należy z dotychczasowym stanem, kiedy w wielu związkach zawodowych za współzawodnictwo pracy odpowiedzialny jest jedynie Komitet Współzawodnictwa wzgl. Wydział Współzawodnictwa Pracy. Odpowiedzialność za prowadzenie i rozwój współzawodnictwa pracy ponoszą zarządy związków zawodowych na wszystkich szczeblach.

Praca i wysiłek wszystkich ORZZ i PRZZ winny być skoncentrowane na popularyzacji wszystkich form współzawodnictwa pracy i organi-

zowaniu wymiany doświadczeń.

W ramach współzawodnictwa pracy w coraz silniejszym stopniu rozwija się ruch racjonalizatorski i wynalazczości robotniczej. Należy dbać o rozwój tego młodego ruchu, pomagać mu i usuwać z drogi wszelkie przeszkody.

Związki zawodowe winny podjąć ostrą walkę z wszelkimi przejawami biurokratycznego, formalnego traktowania usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich robotników.

Powinniśmy w jeszcze większym niż dotychczas stopniu zaznajamiać klasę robotniczą z osiągnięciami radzieckich przodowników pracy, nowatorów produkcji.

Wśród zadań, które stoją przed naszą gospodarką, szczególnie ważne miejsce zajmuje walka o oszczędność.

Uzbrojeni w uchwały Biura Informacyjnego i III Plenum KC PZPR — kończy swe przemówienie A. Zawadzki — będziemy z nową energią realizowali uchwały Kongresu SFZZ, naszego II Kongresu Związków Zawodowych oraz zadania, które stawiamy przed sobą na obecnym III Plenum CRZZ.

**Sprawozdanie
z I dnia procesu
Kostowa i współników
w Sofii
patrz str. 2**

Tito chce nawiązać stosunki dyplomatyczne z faszystowskim rządem ateńskim

BUKARESZT (PAP). — Organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Rumunii „Pod sztandarem internacjonalizmu” donosi z Nowego Jorku, że pod auspicjami tzw. „Komisji Bałkańskiej ONZ” toczą się rozmowy między monarcho - faszystowskim rządem ateńskim a kliką Tito w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Pierwszy krok na drodze do zbliżenia uczynił rząd belgradzki, oddając w ręce policji ateńskiej 10 greckich emigrantów politycznych.

O zbliżeniu Belgrad — Ateny świadczy również wywiad, udzielony przez premiera ateńskiego Tsaldarisa dzienn-

Utworzenie komitetu pomocy dla rodzin Polaków wysiedlonych z Francji

PARYŻ (PAP). Z inicjatywy ambasadora RP w Paryżu Putramenta ukonstytuowała się komisja pomocy dla rodzin Polaków wysiedlonych z Francji. Zadaniem komisji jest niesienie rodzinom tych Polaków zarówno pomocy materialnej, jak i prawnej oraz udzielanie

Listy robotników polskich do Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP). — Napływają setki listów i depesz wysyłanych przez świat pracy Polski do Generalissimusa Józefa Stalina z okazji 70 rocznicy Jego urodzin. Listy wyrażają gorące uczucia ludzi pracy dla wodza i nauczyciela, dla chorążego obozu pokoju i postępu — Generalissimusa Józefa Stalina.

„Drogi Towarzyszu Stalinie! — piszą robotnicy Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu — my i dzieci nasze zachowamy na zawsze pamięć o pomocy, której udzielał nam i udziela Związek Radziecki. Zachowamy w sercu wdzięczność dla kraju Ród i Jego Wodza, dzięki któremu mieliśmy możność powrócić na dawne nasze ziemie płaskie i spokojne o całość naszych granic na Odrze i Nysie możemy tu, w polskim Szczecinie, w odbudowanej z gruzów naszymi rękami fabryce pracować na pożytek naszej Ojczyzny i nasz własny.

Już od wielu dni w fabryce naszej zbierali się robotnicy i dyskutowali nad tym, jakby najgodniej uczcić 70-lecie Twoich urodzin i wydać się nam, że najmiłszym dla Ciebie wyrazem naszych uczuć i wdzięczności będą nowe sukcesy w naszej pracy, bo w ten sposób najlepiej służyć będziemy sprawie robotniczo-chłopskiej, sprawie budowy nógta socjalistycznego w naszej Ojczyźnie i tym samym wzmocnienia sił pokoju i postępu, a więc dzieła, któremu poświęciłeś całe swoje życie.

Właśnie dlatego podjęliśmy szereg dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, które postanowiliśmy zrealizować do 21 grudnia.

Życie Twoje Józefie Wissarionowiczu, wypełnione ofiarną służbą dla ludu, jest dla nas porywającym przykładem. Właśnie dlatego postanowiliśmy z całą załogą przestudiować Twój życiorys.

Pozwól również, że wraz z gorą-

cymi pozdrowieniami i życzeniami, byś jeszcze długie lata przewodził masom pracującym całego świata, byś nas prowadził do nowych zwycięstw — że wraz z listem naszym prześlemy Ci jako skromny, lecz symboliczny podarunek wzór naszej produkcji”.

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 3 powiadają Generalissimusa Józefa Stalina, że dzień Jego urodzin uczczą czynem:

„Budować będziemy w naszym kraju ustrój socjalistyczny — brzmią słowa listu — wzorując się na kierowanym przez Was, Towarzyszu Stalinie, Związku Radzieckim. Przygotowując się do obchodu rocznicy Waszych urodzin, ze szczególnym zrozumieniem naszych zadań będziemy pracowali w naszych zakładach dla dobra Polski Ludowej. Dowodem tego są podjęte przez nas dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Robotnicy: Przygodzki i Kromeska, oboje bezpartyjni oraz robotnicy: Niewiadomski i Szulc, członkowie PZPR wykonają 100 proc. pierwszego gątanku materiału. Cała natomiast nasza załoga zobowiązuje się do 23 bm. wyprodukować ponad plan 7 tys. m tkaniny.

Wierzmy, że przez zwiększoną produkcję odbudujemy nasz kraj, wzmacniając obóz pokoju i sprawię dłużej społecznej, którego Ty jesteś wodzem”.

Załoga PZPJG Nr 3 dołączyła do listu upominek dla Generalissimusa Stalina w postaci pięknego dywanu.

Młodzieżowa sztafeta dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP). — W celu uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, Związek Młodzieży Polskiej w oparciu o Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, organizuje Gwiazdźistą Sztafetę, która poniesie ze wszystkich miast i wsi do Warszawy, pozdrowienia i meldunki od młodzieży i całego społeczeństwa polskiego dla Generalissimusa Józefa Stalina.

W dniach od 8 do 12 bm. wszystkie koła ZMP przy zakładach pracy, szkołach i we wsiach, zorganizują ogólne zebrania młodzieży z udziałem społeczeństwa, na których wygłoszone będą przemówienia o życiu, pracy i walce Generalissimusa Józefa Stalina oraz wybrane zostaną delegacje, które poniosą meldunki do powiatów.

13 bm. wszystkie zarządy powiatowe ZMP w miastach powiatowych zorganizują wiece, na które przybędą sztafety z meldunkami z zakładów pracy, szkół, miasteczek, gmin i gromad.

Dnia 14 grudnia sztafety przekażą meldunki na wiecach organizowanych w miastach wojewódzkich.

Następnie młodzieżowe sztafety ze wszystkich województw przybędą do stolicy, aby złożyć meldunki na uroczystościach centralnych, organizowanych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Policja angielska brutalnie eksmituje bezdomnych robotników

LONDYN (PAP). — 12-tu komorników w asyście 60-ciu policjantów otoczyło budynek hotelu Imperial w Brighton w celu wyeksmitowania 15 bezdomnych rodzin, które

zajął budynek hotelu zamkniętego na sezon zimowy.

Bezdomni robotnicy z żonami i kilkanaściorcem dzieci zabarykadowali się w mieszkaniach, odmawiając dobrowolnego opuszczenia hotelu, dopóki władze miejskie nie dostarczą im mieszkań zastępczych. Policjanci i komornicy wyłamali drzwi i wtargnęli do mieszkań, wywlekając przemocą wszystkich bezdomnych. Tłumy mieszkańców Brighton stały przed budynkiem, protestując głośno przeciwko brutalnemu zachowaniu się policji. Bezdomnych załadowano na samochody ciężarowe, przy czym rodziny zostały rozdzielone: mężczyźni, kobiety i dzieci rozmieszczono po różnych przytułkach.

Kostow zeznał:

Tito w Jugosławii a ja w Bułgarii mieliśmy zrealizować politykę oderwania naszych krajów od ZSRR i przyłączenia ich do bloku anglo-amerykańskiego

Pierwszy dzień procesu zdrajców narodu bułgarskiego

SOFIA (PAP). — Na środowej południowej sesji Sądu Najwyższego, rozpatrującego sprawę zdrajcy Trajco Kostowa i jego współników, przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznał Trajco Kostow, agent wywiadu brytyjskiego, organizator spisku, mającego na celu obalenie władzy ludowej w Bułgarii, przestępca oskarżony o czyny, zmierzające do pogorszenia przyjaznych stosunków między Bułgarią a ZSRR i krajami demokracji ludowej, oraz inne ciężkie zbrodnie.

Kostow usiłuje wykreślić się od odpowiedzialności

Kostow cynicznie wypiera się winy. Pomija on milczeniem zeznania własnoręcznie napisane w toku śledztwa, uchyla się od odpowiedzi na stawiane mu pytania. Wkładając się w sprzecznościach, Kostow usiłuje przy pomocy nowych kłamliwych zeznań wykreślić się od odpowiedzialności.

Nawiązując do swoich kontaktów z wywiadem angielskim, Kostow zeznał, że z pułkownikiem Bailey'em spotkał się na obiedzie wydanym przez gen. Oxley'a, szefa misji angielskiej przy sojuszniczej Komisji Kontroli w Bułgarii. Spotkanie to określił on jako zupełnie zwyczajne, popadając w wyraźną sprzeczność ze swymi zeznaniami, złożonymi w śledztwie.

Składając zeznania w sprawie zwerbowania go przez wywiad angielski w maju 1942 r., tj. wówczas, gdy w związku z wykryciem przez policję konspiracyjnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) —

aresztowani członkowie KC skazani zostali na karę śmierci, a on, Kostow, skapitulował wobec policji faszystowskiej i przeszedł do niej na służbę, za co złagodzono mu wyrok, — oskarżony zaprzeczał, iż uniknął kary śmierci za cenę zdrady. Jednakże Kostow nie przytoczył i nie mógł przytoczyć żadnych dowodów na swoją obronę i w istocie rzeczy potwierdził jedynie wysunięte przeciwko niemu w tej sprawie oskarżenia.

Przyznając, że posiadał kontakty ze zdemaskowanymi później trockistami — Belą Kunem i Waleckim — Kostow również i tym razem wykreślał się, a następnie wypierał się zeznań własnoręcznie napisanych w śledztwie.

W związku z tym prokurator zwrócił się do sądu z prośbą o odczytanie zeznań Kostowa, złożonych w śledztwie. Sąd przychylił się do prośby prokuratora i zarządził ogłoszenie tych zeznań.

Kostow na służbie bloku anglo-amerykańskiego

Z zeznań tych wynika w szczególności, że oskarżony Kostow w maju 1942 roku zwerbowany został przez naczelnika wydziału politycznego policji bułgarskiej Geszewa do pracy w policji. Jednocześnie został on współpracownikiem wywiadu angielskiego, w którym służył do dnia aresztowania, tj. do czerwca bieżącego roku.

Od końca roku 1944 do dnia aresztowania Kostow utrzymywał zbrodniczy kontakt z Tito i jego najbliższymi współnikami — Kardelem, Dżilasem i Rankowiczem. „Nasza wspólna działalność — stwierdził Kostow w swych zeznaniach — polegała na tym, że Tito w Jugosławii a ja w Bułgarii mieliśmy zrealizować politykę oderwania naszych krajów od ZSRR i przyłączenia ich do bloku anglo-amerykańskiego.

Kostow w zeznaniach szczegółowo opowiada o swych spotkaniach z pułkownikiem wywiadu angiel-

skiego Bailey'em i generałem Oxley'em. W rozmowie z Bailey'em — jak wynika z tych zeznań — Bailey oświadczył Kostowowi, że Anglicy pozostają w kontakcie z Geszewem, który oddawna znajduje się na ich usługach. „Właśnie z naszego polecenia — powiedział Bailey Kostowowi — Geszew zwerbował pana w roku 1942“. Zdaniem Bailey'a, Anglicy już w roku 1942 liczyli się z tym, że Niemcy przegrają wojnę i że w Bułgarii może wytworzyć się taka sytuacja, w której, w związku z demokratyzacją kraju, Partia Komunistyczna wyjdzie z podziemia i odgrywać będzie wybitną rolę.

„Z uwagi na to — kontynuował Bailey — Anglicy postarali się o pozyskanie zaufanego współpracownika w kierownictwie Partii Komunistycznej“. Bailey podkreślił — zeznaje Kostow — że wywiad angielski liczy na mnie, uwzględnił fakt zajmowania przeze mnie kierowniczego stanowiska w partii,

rozumienie między Tito a Anglikami w sprawie polityki, jaką po wojnie prowadzić będzie Jugosławia. Tito zobowiązał się do utrzymania Jugosławii z dala od ZSRR i jego przyjaciół w Europie wschodniej i południowo-wschodniej oraz do prowadzenia polityki, uwzględniającej specjalne interesy polityczne i strategiczne bloku anglo-amerykańskiego na Bałkanach“.

Pod koniec roku 1947 — zeznaje Kostow — spotkałem się z nowomianowanym ambasadorem amerykańskim w Bułgarii Donaldem Heathem. Ze słów jego zrozumiałem — kontynuuje Kostow — że Heath zjawił się u mnie w związku z moim porozumieniem z Tito, który przyrzekł mi pomoc w nawiązaniu kontaktu z Amerykanami. Odpowiedziałem, że gotów jestem wykonać jego życzenia. Heath podkreślił, że rady, które otrzymać będę od Tito i jego najbliższych współpracowników, winne przyjmować jako rady Amerykanów.

Zeznania Kostowa, ogłoszone przez sąd w całej pełni zdemaskowały oskarżonego jako organizatora spisku przeciwko niepodległości narodowej Bułgarii, jako agenta wywiadu angielskiego, amerykańskiego i jugosłowiańskiego, jako zdrajcę interesów narodu bułgarskiego i Bułgarskiej Republiki Ludowej. Odczytywanie zeznań trwało 3 godziny, po czym sąd przerwał przesłuchiwanie Kostowa i przeszedł do przesłuchiwania oskarżonego Stefanowa.

Stefanow przyznaje się do winy

Stefanow w całej rozciągłości przyznał się do tego, że zajmował się wrogą działalnością, która wywarła poważną szkodę Bułgarskiej Republice Ludowej. Oskarżony opowiedział, że pochodzi z bogatej rodziny. Ojciec jego był właścicielem przeszło 400 hektarów ziemi w kraju Bałczyskim.

Wielkim posiadaczem ziemskim był również jego dziadek ze strony matki. Otrzymałem — zeznał Stefanow — wyższe wykształcenie w Berlinie. Tam spotkałem się z moim krewnym, znanym trockistą Rakowskim. W roku 1925 w Paryżu Rakowski oświadczył, że Georgii Dymitrow i Wasyl Kolarow winni być usunięci z kierownictwa partii i zastąpieni przez takich ludzi jak Piotr Iskrow.

Nawiązując do swej trockistowskiej działalności w Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Stefanow zeznał:

„Na początku roku 1929, po powrocie do Bułgarii, przyłączyłem się do frakcji lewacko-sekularskiej. Na plenum KC BPK w roku 1929 w Berlinie popierałem, jako delegat, ataki Iskrowa i Kafardijewa na Dymitrowa i Kolarowa“.

W końcu 1932 roku w Sofii — oświadczył dalej Stefanow — nawiązałem kontakt z adwokatem Nachamsonem, agentem wywiadu angielskiego, który namówił mnie, żebym dawał co miesiąc informacje i składał przeglądy kwartalne o sytuacji gospodarczej Bułgarii, niezbędne poselstwu angielskiemu.

Działalność trockistowska w Bułgarskiej Partii Komunistycznej

W 1933 roku nawiązałem łączność z szefem sztabu angielskiego Brownem. Gdy wyjechałem do Szwajcarii, Brown poinstruował mnie, ażeby za wszelką cenę pozostał w ruchu komunistycznym, nawet w razie zmiany poglądów lub w razie nieprzyjemności ze strony policji. Miałem — w myśl instrukcji Browna — prowadzić dalej działalność trockistowską w warunkach bułgarskich.

W 1945 roku — ciągnie Iwan Stefanow — odwiedził mnie płk. Bailey, kierownik wydziału gospodarczego angielskiej misji wojskowej, oraz jego zastępca mjr. Gosling. Zażądali oni ode mnie dostarczenia danych o sytuacji gospodarczej kraju, którymi interesował się rząd angielski.

Stefanow dał im wyczerpującą charakterystykę sytuacji gospodarczej Bułgarii w 1945 roku.

W toku dalszych rozmów — zeznał Stefanow — Bailey wspominał o „wspólnocie jugosłowiańsko-bułgarskiej“. Następnie Bailey przekonywał Stefanowa, że rozwój gospodarczy kraju, jego uprzemysłowienie, elektryfikacja, wykorzystanie zasobów naturalnych, rozwój ciężkiego przemysłu — możliwe są jedynie przy pomocy krajów zachodnich — Anglii i USA — i dla tego Bułgaria powinna utrzymywać z nimi przyjazne stosunki.

We wrześniu 1945 roku Bailey o-

Pierwszy taki przegląd opracowałem za drugi kwartał (kwiecień — czerwiec) 1933 roku, a następnie składałem aż do połowy 1937 roku, z nim wyjechałem do Szwajcarii.

Za opracowanie każdego z tych przeglądów otrzymałem wynagrodzenie w sumie 3 tysiące lewów.

Świadczył Stefanowowi, że wie o jego kontaktach z Brownem. Bailey wyraził przy tym nadzieję — zeznał Stefanow, że moja współpraca z wywiadem angielskim będzie trwała nadal. Bailey oświadczył, że obecnie zostaje mi powierzone bardziej skomplikowane i poważne zadanie, a mianowicie, że powinienem pracować na rzecz pogorszenia stosunków między Bułgarią a Związkiem Radzieckim oraz przyczynić się do rozszerzenia gospodarczych i politycznych stosunków Bułgarii z krajami zachodnimi.

Mówił on również, że rozwój Bułgarii należy skierować w takim kierunku, jaki Anglicy uważają za właściwy.

Do wykonania tej roboty — jak powiedział Bailey — wciągnięto już moich wybitnych towarzyszy. Namówił więc mnie, abym przyłączył się do nich jako współpracownik wywiadu angielskiego.

Następnie Stefanow opowiedział o swych kontaktach z Goslingiem, zastępcą Bailey'a. Gosling ujawnił wielkie zainteresowanie bułgarskimi zagadnieniami finansowymi, a wszelkie informacje na ten temat czerpał od Stefanowa, który w owym czasie kierował bułgarskim bankiem narodowym.

Gosling otrzymał od Stefanowa m.in. informacje w sprawie mającej nastąpić reformy walutowej.

Zeznania Stefanowa demaskują Kostowa

Co się tyczy współpracy z Trajco Kostowem, Stefanow zeznał, że Kostow często wyrażał przed nim pogląd, iż dalsze zbliżenie Bułgarii ze Związkiem Radzieckim „zaszkodziłoby interesom Bułgarii“ i że trzeba podjąć działalność, zmierzającą do wzmożenia stosunków gospodarczych z krajami zachodnimi.

Zeznania Stefanowa demaskują Kostowa, niweczą jego próby wykreślenia się od odpowiedzialności.

Trajco Kostow uważał — mówi Stefanow — że przyłączenie Bułgarii do Jugosławii rozwiązałoby wiele problemów gospodarczych. Podczas jednej z rozmów ze mną we wrześniu 1945 r. Kostow powiedział, że przywódcy jugosłowiańscy zamierzają nawet zerwać stosunki ze Związkiem Radzieckim i nawiązać ścisłą współpracę z krajami zachodnimi, od których oczekują pomocy. Kostow oświ-

adzał, że Bułgaria nie zdoła odbudować szybko swej gospodarki bez współpracy z Jugosławią i mocarstwami zachodnimi, a w tym celu trzeba prowadzić politykę antyradziecką i to „w sposób subtelny“.

Wytwarzaliśmy nastroje antyradzieckie — mówi Stefanow, wykorzystywaliśmy pogłoski krążące w kołach burżuazyjnych. „Działaj właśnie tak i w przyszłości, będziesz mógł to lepiej przeprowadzić — powiedział mi Kostow — ponieważ orientujesz się lepiej w polityce gospodarczej“.

Trajco Kostow zakomunikował mi również — ciągnie Stefanow — o swych rozmowach z Kardelem w końcu 1944 roku.

Na tym zakończyło się wieczorne posiedzenie sądu. Dalsze przesłuchiwanie oskarżonego Iwana Stefanowa odroczono do ранego posiedzenia w dniu 8 grudnia.

Zeznanie Kostowa w śledztwie demaskują ścisły kontakt wywiadu angielskiego z wywiadem jugosłowiańskim

Zeznania Kostowa w śledztwie demaskują ścisły kontakt wywiadu angielskiego z wywiadem jugosłowiańskim.

„Bailey powiedział mi — oświadcza w swych zeznaniach Kostow — że już w toku wojny, za zgodą Amerykanów, osiągnięte zostało po-

Otwarcie Wystawy Puszkiniowskiej w Muzeum Lubelskim

Dzięki staraniom Woj. Komitetu uczczenia 150 rocznicy urodzin Puszkina otwarto w środę 7 grudnia br. w Muzeum Lubelskim wystawę obrazującą jego życie i działalność literacką wielkiego rosyjskiego poety. Przecięcie wstęgi przez naczelnika Miejskiego Wydziału Oświaty i Kultury — mgr. Kluczyka, poprzedziło krótkie przemówienie przedstawiciela Woj. Wydz. Kultury i Sztuki, który podkreślił znaczenie twórczości Puszkina w literaturze słowiańskiej.

Na całość wystawy składa się ponad 60 tablic z fotografiami, i tekstami objaśniającymi, opracowanych przez Wszechzwiązkowe Biuro Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w Moskwie. Tablice są podzielone na 3 grupy: 1) życie poety od lat szkolnych po tragiczny pojedynek, 2) znaczenie twórczości Puszkina w literaturze rosyjskiej i 3) „Puszkina wśród Narodów Radzieckich”. O wroście popularności poety w Związku Ra-

dzieckim świadczy fakt, że nakład dzieł Puszkina zwiększył się z 10.711.000 tomów w 14-tu językach (1897—1917 r.) do 40.519.000 tomów w 76 językach (1917—1948 r.).

Wśród fotografii zwracają uwagę zdjęcia ze scen w sztukach teatralnych i operach, wystawionych w teatrach Moskwy, fotokopia rękopisu „Borysa Godunowa”, fotografia „Domu Puszkina” — i utworzonego w miejscu zesłania poety (wsj Mi-

chajłowskoje) rezerwatu puszkiniowskiego.

Wystawa stanowi niejako pogłębienie lekcji, dającą widzowi obraz twórczości, wpływów poety na literaturę rosyjską oraz kultu narodów radzieckich dla geniuszu puszkiniowskiego. Przyniesie ona wiele korzyści szczególnie młodzieży, toteż wskazane jest organizowanie zbiorowych wycieczek szkolnych, celem jej zwiedzenia.

Korespondenci fabryczni piszą:

Młyn Nr 2 przoduje w produkcji

W dniu 6 bm. w obecności przedstawicieli Zw. Zaw. Pracowników Przem. Spożywczego, ob. Mazurkiewicz i dyrektora Zespołu Młynów w Lublinie Z. Bańkowskiego odbyła

się narada produkcyjna załogi Młyna Nr 2 w Lublinie.

Dyr. Bańkowski zakomunikował zebraniemu, że w wykonaniu listopada planu produkcji Młyn Nr 2 wysunął się na pierwsze miejsce w Zespole. Zebrani postanowili uczcić zbliżający się dzień urodzin Generalissimusa Stalina składką na odbudowę Warszawy, urządzeniem wieczornicy poświęconej życiu i czynom Twórcy Związku Rad oraz wydaniem specjalnego numeru gazetki ściennej.

Na zakończenie zebrania przystąpiono do wyborów meżów zaufania załogi. Wybrani zostali T. Janczykowski, E. Baranowski i J. Gajduk. K. F. S. Lipiński.

Pracownicy CHMB na cześć Stalina

Członkowie Podstawowej Organizacji PZPR przy lubelskiej ekspozycji Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych na ostatnim zebraniu ogólnym powzięli uchwałę, aby dla uczczenia zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina dokonać poza obowiązkowymi godzinami pracy zniszczenia do magazynu i ułożenia w nim 20 tys. sztuk płytek glazury.

K. F. J. Krzywda.

Zespoły »Artosu« w objęździe Lubelszczyzny z audycjami o Stalinie

Dla uczczenia przypadającej w dniu 21 bm. 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina lubelska placówka „Artosu” w ścisłym porozumieniu z Zarządami Okręgowymi PGR i Zw. Zaw. Prac. Rolnych oraz z Wojewódzkim Zarządem ZSCH opracowała plan objazdu województwa ze specjalnymi audycjami, związanymi tematycznie z postacią i czynami Generalissimusa Stalina.

Konferencja kierowników Pow. Poradni Świetlicowo-Samokształceniowych

W Wydziale Oświaty i Kultury Doświadczonych Kuratorium OSL odbyła się trzydniowa konferencja, w której wzięli udział kierownicy Powiatowych Poradni Świetlicowo-Samokształceniowych.

Na wstępie uczestnicy konferencji zaznajomili się z obecną międzynarodową sytuacją polityczną, poczem przystąpiono do omówienia szeregu zagadnień, wiążących się bezpośrednio z pracą w poradniach. Wiele uwagi poświęcono omówieniu akcji walki z analfabetyzmem oraz roli, jaką w związku z tą akcją winna spełniać powiatowa poradnia, której zadaniem jest instruowanie przy organizowaniu zespołów czytelnicy, udzielanie im rad i wskazówek, ryjących metody i doboru książek itp.

Taką samą opieką poradnią i instrukcyjną otaczają poradnie zespoły czytelnicy i samokształceniowe oraz wszystkie inne formy pracy świetlicowej. Okręgowa Poradnia Samokształceniowa dostarczyła uczestnikom konferencji opracowanych przez swój personel materiałów, które posłużą jako pomoc przy udzielaniu

wskazówek zespołom, organizującym różne okolicznościowe akademie i uroczystości. Znajdują się tam także nuty i teksty oraz utwory poetyckie poświęcone generalissimowi Stalinowi, nadające się do wykorzystania przy urządzaniu akademii i wieczornic z okazji 70-tej rocznicy urodzin Wodza Międzynarodowego Proletariatu.

Radio

PIĄTEK, 9 GRUDNIA 1949 R.
WARSZAWA na fali 1339.3 m.

8,55 Szkolna gazeta radiowa, 9,15 Wszechnica Radiowa, 10,00 Skrzynka PCK, 10,10 Audycja dla przedszkol, 10,55 Audycja szkolna, 11,15 „Niziny” — pow. E. Orzeszkowej, 11,35 Pieśni, 12,00 Dziennik południowy, 12,30 Audycja dla wsi, 12,55 „Na swojską nutę”, 16,00 Dziennik popołudniowy, 16,20 H. Berlioz — kompozytor tygodnia, 17,03 Muzyka rozrywkowa, 17,30 „Słońce nad stepem” — powieść, 18,10 Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych, 18,20 „Niebezpieczny zbieg” — fragm. powieści, 18,40 Muzyka rosyjska, 19,00 Audycja CRZZ, 19,15 „Na muzycznej fali”, 20,00 Dziennik wieczorny, 21,10 Wszechnica Radiowa, 21,30 „Kordian i Cham” — słuchowisko, 22,40 Paweł Juon: Kwintet op. 84, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka rozrywkowa.

MOSKWA po polsku

16,30 — 17,15 (na fali 25,23, 25,47, 30,67) — Dziennik Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20,30 — 21,50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka, 22,00 — 22,30 (na fali 31,4, 1115,0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14 Telefon Redakcja 20-04. Redaktor Naczelny 26-93 Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02 Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72 Rozdzielnia 20-51 Kon to czekowe PKO Nr II-445 Wzrostki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Bucza 12.

A — 29192

Wykłady o gruźlicy

W ramach zorganizowanych na terenie całego kraju „Dni Przeciwgruźliczych”, trwających od 1 do 10 bm., w lokalu Przychodni Przeciwgruźliczej przy ul. Wyszyńskiego 20 są wygłaszane codziennie od godz. 8 do 18 bez przerwy wykłady o gruźlicy, jej leczeniu i zapobieganiu. Dzięki staraniom ORZZ, członkowie związków zawodowych mają na nie wolny wstęp.

Dobąd dziś idziemy?

TEATRY

TEATR PAŃSTWOWY im. J. Osterwy — „Lato w Nohant” — godz. 19 — dla szkół

TEATR MUZYCZNY — godz. 19.30 koncert Filharmonii

KINA

APOLLO — „Siostra Iokaja” godz. 16, 18 i 20.

BAŁTYK — „Volpone” — (prod. franc.) godz. 16, 18 i 20.

RIALTO — „Skarb” — godz. 16, 18 i 20

DYŻURY APTEK

Krak. Przedm. 47, Nowa 23, Buczka 23, Narutowicza 27.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73 K mowa Miasta M. G. 23-83 Straż Pożarna 11-11 i 08

POGOTOWIE WETERYNARYJNE (kliniki wet. UMCS przy Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)

Rury Bonifraterskie czekają na światło

Parę dni temu wichura zerwała odcinek stupa linii świetlnej biegnącej z terenu cukrowni „Lublin” na Rury Bonifraterskie. Spowodowało to spiekanie i uszkodzenie przewodów, co w konsekwencji pozbawiło ludność tej dzielnicy dopływu energii elektrycznej. Według relacji poszkodowanych linia energetyczna na przelocie przez rzekę Bystrycę oparta jest na słupie silnie podmytym i grożącym zwaleniem się, co może spowodować dalsze uszkodzenia linii.

Pomimo wielokrotnych meldunków ze strony poszkodowanych ZEOL do tej pory nie usunął uszkodzenia. Nie wiemy, czy jest to spowodowane brakiem sprawności organizacyjnej ZEOL-u, czy też nadmiarem biurokratyzmu pracowników. Uważamy jednak, że 5 dni czekania na naprawę, to nieco za długo. (y)

Walne zebranie LOZT

Zarząd Okręgowego Związku Tenisowego w Lublinie zawiadamia, że w środę 14 grudnia 1949 r. o godz. 18 w pierwszym, a o 18 m. 30 w drugim terminie w sali KS Lublinianka (Dom Żołnierza) odbędzie się zwyczajne walne zebranie LOZT z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, sprawozdanie z działalności LOZT, sprawozdanie z walnego zjazdu PZT, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, dyskusja, wybór nowych władz i wolne wnioski. Zarząd LOZT prosi członków sekcji tenisowych o niezawodne przybycie.

POTRZEBNA pomoc domowa i pielęgnacja do dziecka. Zgłoszenia Hipoteczna s. Jaworski.



Stapając cicho w skórzanych łapciach po twarde ubitej polanie kuchni podszedł do drzwi i rzekł:

— My byśmy wtedy białego chleba zakosztowali... tak... No, zobaczymy...

Priidu otworzył drzwi i stanął na progu w blaskach nieśmiertelnie przypiekającego południowego słońca. Za rysowały się wyraźnie zmarszczki na jego zylastej, ogorzałej szyi. Niepozorny był mały Priidu, cały w guzach, z krzywymi, wykręconymi od pracy palcami, w łapciach, w koszuli wybrudzonej na plecach od potu, ale Maali kochała go takiego, jaki był. Urodziła mu czworo dzieci. Był dobry dla niej i dla dzieci i to nie jego wina, jeśli się nie wzbogacił w ciągu dwudziestu lat wspólnego życia. Wężowe bagno było temu winne. Ugrzęzła w nim bez śladu cała praca Priidu — w ciągu jednego roku pochłonęło ono rowy, które kopał Priidu przez dwa lata; błotne trawy zagłuszały nędzny owies — Priidu nie starczyło sił i środków, żeby użyźnić swoje zagony, wydarte z takim trudem Wężowemu bagnu.

A gdyby tak wykopać melioracyjną magistralę, odprowadzić stojącą, czarną wodę bagniska — olbrzymie bagno wyschnie, stwardnieje grunt pod nogami —

wtedy można orać! Przecież dziesiątki i setki hektarów ziemi można by w ten sposób zamienić w pola, gdyby znalazła się tylko siła — nie podobał przecież Priidu sam jeden... A więc, nastał wreszcie czas — zrozumieli ludzie z Koordi, gdzie się kryje ich szczęście!

Priidu mrużył wyblakłe, czujne jak u ptaka oczy, wypatrując, czy nie widać kogoś na ścieżce, prowadzącej od pagórka ku nizinie. Maali domyślała się, że Priidu oczekuje Maasalu.

Na oczekiwaniu zeszedł też cały dzień następny; siano było już skoszone, a Maasalu i Runge nie przychodzili. „Jeśli nikt nie przyjdzie jutro, pójdę sam zaraz jak tylko siano zwiozę” — postanowił Priidu. Chodził mu po głowie różne domysły, kiedy tak siedział na ławce w kuchni. „A jeśli to babskie plotki i nie ma w samej rzeczy...” Strugał grabie. Robiło się je z trzech gatunków drzewa — z jodły, brzozy i jabłoni. Na rączkę najlepsza była młoda jodła, giętka i cienka; Priidu wysuszył ją pod pałupem tak, że aż z lekka dźwięczała przy uderzeniu. Poprzeczkę trzeba było strugać z mocniejszego drzewa, żeby dobrze trzymały się zęby — najlepiej nadawała się brzoza, no, a żeby strugało się z drzewa twardego i najmocniejszego — z jabłoni. Priidu kończył już swoją poprzeczkę, kiedy zapukano do drzwi i wszedł Maasalu.

— Długo dajesz na siebie czekać — z wyrzutem powiedział Priidu idąc mu na spotkanie.

Patrzył z zachwytem na Maasalu, na jego potężną szyję, na jego zylaste ręce, jakby wyciosane z młodej jabłoni, w której nie ma ani jednego zgnitego i nietrwałego włókna — takiego drzewa używa się bez obawy na wszelkie przedmioty, które muszą być mocne.

— Domyślasz się zapewne, Priidu, co mnie do ciebie sprowadza? — zagadnął po prostu Maasalu i wzięszy ze stołu zręcznie wystruganą poprzeczkę, przyglądał się z przyjemnością niewykonywanej robocie — jeszcze nie wszystkie zęby były wstawione.

— Różnie plotają... — powiedział Priidu — a ja się już przyzwyczaiłem, że skoro plotą, więc to chyba nieprawda. Ale tym razem chciałbym, żeby to była prawda.

W Koordi zakotłowało się jak w ulu. Nigdy jeszcze w gminie nie rozmawiano tyle o gospodarzach fermy Jaagu i Żurawiej jak w owe dni, kiedy to z niezwykłą szybkością do najdalszych ferm dotarła wieść, że nowouwłaszczeni zaczęli organizować kołchoz. Mówiono o tym wszędzie, gdzie się spotykali mieszkańcy Koordi.

Spotkali się też Paul Runge i Johannes Vao. Paul powiedział, że teraz można by podjąć wiosenną rozmowę: zanił żurawie zbiorą się nad Wężowym bagnem, by odciecć na południe, w Koordi będzie kołchoz.

— Acha... — z powagą kiwnął głową Vao. — Nie zastanowiłem się jeszcze, to przecież nie to samo co ku pieć prosię. Ale nie mówię — nie... Rozumiesz? Mam tu jeszcze z kimś obrachunki, a wtedy pomyślę — i powiem ci.

Siedział przed Paulem szeroki i ciężki, zastawiając sobą przejście — wepchnąwszy zięcia w kąt między stołem i ścianą, i Paul pomyślał, że nie zazdrości temu, z kim zamierza się porachować Johannes, który niechcinnie postawi na swoim, kiedy się już na coś zdecydował.

(C. d. n.)

NA DROGACH WIEDZY

Inż. Stefan Ziemnicki

Zakład Inżynierii Wiejskiej UMCS

Co to jest erozja gleb i czy nam ona zagraża? (I)

Coraz więcej słyszy się o gigantycznych osiągnięciach Związku Radzieckiego w budowie pasów leśnych wiatrochronnych dla walki z posuchą i erozją wietrzną, coraz więcej o ogromnych stratach jakie ponosi Ameryka Północna wskutek działania zarówno erozji wietrznej jak i wodnej. Według publikacji Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z 1937 r. powierzchnia zniszczonych pól ornych wyniosła 20 milionów hektarów.

Co to jest ta erozja?

EROZJA ogólnie można nazwać wszelkie siły niszczące już raz ustaloną skorupę ziemską, a przede wszystkim tę jej część, która bierze czynny udział w życiu roślin — glebę.

W różnych epokach geologicznych różne były skutki tej erozji. Wiatr przyniósł lessy zalegające ogromne obszary Związku Radzieckiego, południowo-wschodnich terenów Polski i innych krajów, woda przerosowała materiały wietrzeńskie skał, woda osadziła przenoszone gleby w dolinach i przy ujściu rzek.

Działanie tej erozji ustało, lub co najmniej uległo ogromnemu zahamowaniu, kiedy lądy kuli ziemskiej pokryła roślinność. Szata roślinna, która pokrywała do niedawna nasze tereny zwartymi borami i nieprzebytymi puszciami, która pokrywała jakże bujną roślinnością stepy Związku Radzieckiego, która tworzyła niedostępne puszcze Ameryki Północnej była tak silną ochroną gleby, że ani huraganowe wiatry, ani nawalne deszcze, ani spływy wiosenne żadnych szkód nie przynosiły.

Stały przyrost ludności zmuszał do zdobywania nowych terenów rolniczych. Rozpoczęło się karczowanie lub wypalanie lasów, zniszczono roślinność stepową, zniszczono tę naturalną ochronę, która tyle wieków broniła glebę. Na to jakby czekały wiatry, które bezkarnie hulały po dawnych stepach i puszcach, na to

czekały spływające wody z topniejących śniegów.

ZNISZCZENIA te stałe przybierają na sile i zmuszają człowieka do rezygnowania z części tak potrzebnych pól ornych i stosowania zalesień, dalej do stosowania różnych często bardzo kosztownych środków zaradczych.

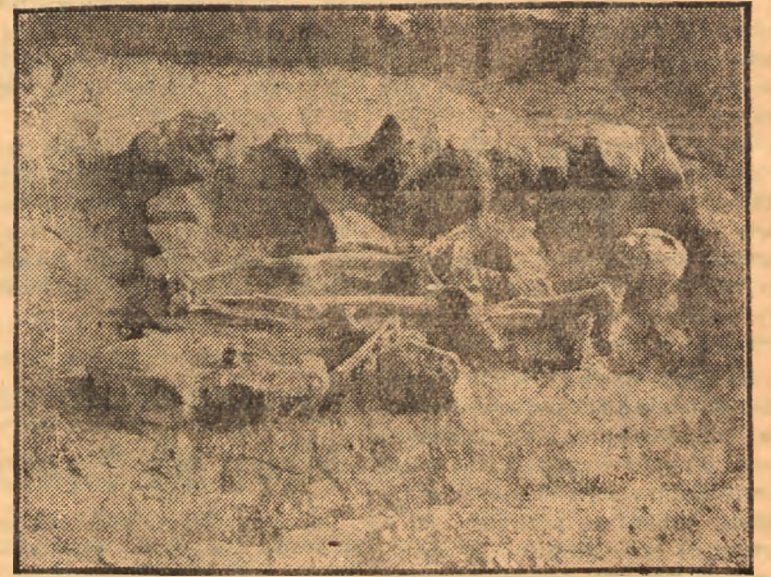
DLATEGO właśnie dla ratowania gleb tylko w roku 1950 planuje się zalesić w Związku Radzieckim 700.000 ha terenów. Zalesia się nie tylko nieużytki czy liche gleby, ale w tej powierzchni znajdują się i pola orne. Wyrzucenie się tych powierzchni przy stałym wzroście ludności niech najlepiej świadczy o groźbie słowa — erozja.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie mogą zdecydować się na przykrą, ale jedynie przynoszącą ratunek decyzję — zalesienie milionów hektarów pól. Tam stale opracowuje się różne, często bardzo kosztowne półśrodki i chce się nimi glebę oszukać. Dlatego mimo, że są tam te różne sposoby stosowane, erozja stale przybiera na sile i wkrótce zamieni pola Stanów Zjednoczonych w pustynię.

Powie ktoś: „co nas to obchodzi, przecież u nas w pasie klimatu umiarkowanego ani huragany, ani nawalne deszcze się nie zdarzają, a jeśli nawet przychodzą to tak rzadko, że nie warto się o to martwić. Przecież jeszcze nie ma burz wietrznych porywających gleby, ani spływ wód wiosennych nie jest tak gwałtowny, aby zamieniać pola orne w nieużytki“. Tak zapewne — jeszcze nie ma katastrofalnego natężenia erozji. Ale czy jej w ogóle nie ma i czy nam naprawdę nie zagraża?

PRZECIEŻ w Związku Radzieckim kłeski posuchy i erozji nie zjawiały się zaraz po uprawieniu stepów, przecież w Stanach Zjednoczonych pola po wykarczowanych czy wypalonych puszcach dawały przez kilka czasów i kilkanaście lat świetne plony.

I tu właśnie leży niebezpieczeństwo. Erozja to nie jawny otwarty wróg człowieka, to podstępny, chytły przeciwnik, który atakuje najpierw glebę niewidzialnie porywając najważniejsze, najdrobniejsze jej części. Dajemy coraz lepsze nasiona, uprawy, nawozy, a plon spada. Dlaczego? To ten niewidzialny wróg, to „skryty bicz rolnictwa“ jak nazwał ten proces jeden z polskich uczonych, to — **EROZJA**. (C. d. n.).



Grób na cmentarzysku I w Lesie Stockim, odkryty przez Zakład Prehistorii UMCS

Realizacja stalinowskiego planu rekonstrukcji Moskwy 26-piętrowy wieżowiec arcydziełem architektury

Na rogu ulicy Arbat i Placu Smoleńskiego w Moskwie, w miejscu gdzie jeszcze w marcu powstały małe niezgrabne domki, wyrósł w ciągu 8 miesięcy potężny, stalowy szkielet 26-piętrowego wieżowca. Wyrósł on na jednym z siedmiu wzgórz, na których położona jest stolica ZSRR.

W myśl stalinowskiego planu rekonstrukcji Moskwy, wieżowce wzniesione zostaną i na pozostałych wzgórzach i stworzą w ten sposób jednolity, wspaniały zespół architektoniczny stolicy radzieckiej, zwany organicznie z Kremlą i przy szłym Pałacem Rad.

Wieżowce Moskwy nie mają nic wspólnego z ohydny, szablonowy mi amerykańskimi drapaczami chmur, obliczonymi jedynie na olbrzymie zyski ich właścicieli — potentatów Wall Street. Wieżowce Moskwy pomyślane są jako arcydzieła przodującej architektury socjalistycznej, uwzględniające przy tym wszystkie zdobycze architektury klasycznej, a przede wszystkim rosyjskiej.

Gmach na rogu Arbatu i Placu Smoleńskiego budowany jest według projektu akademika Gelfreicha, architekta Mankusa i głównego konstruktora Malinowskiego. Wszyscy oni odznaczani zostali za swą pracę nagrodą stalinowską.

Wieżowiec ten przeznaczony na siedzibę kilku ministerstw, będzie niezwykle estetyczny i komfortowy. Przy jego budowie uwzględnione są najnowsze zdobycze techniki i higieny budowlanej. Kilkunastopiętrowe kondygnacje boczne będą tworzyć harmonijną całość z 26-piętrową częścią centralną, zakończoną wysoką wieżycą, ozdobioną olbrzymim herbem Związku Radzieckiego wysokości 3-ch pięter.

O rozmiarach tego olbrzymiego gmachu świadczyć mogą następujące cyfry. Całość posiadać będzie pół miliona metrów sześć, objętości, powierzchnia każdego z pięter wyniesie 5 tys. m kw. Konstrukcja stalowa wieżowca, wyprodukowana przez radzieckie zakłady hutnicze, waży 6.000 ton. Do budowy gmachu, obok stali i specjalnych żurawów, używa się ok. 30 ton szlachetnych metali, a w tej liczbie również srebro i złoto, marmur, granit i wyborowe gatunki drewna.

Wieżowiec posiadać będzie wielką salę restauracyjną, klubową, sale konferencyjne, pocztę, telefon i telegraf, filię banku itd. W gmachu funkcjonować będzie 35 wind, rozwijających szybkość 3 m na sekundę, przy czym uruchomienie i zatrzymanie windy odbywa się w sposób łagodny i stopniowy. W pokojach zainstalowane będzie elektryczne światło dzienne, w zasadzie nie różniące się od słonecznego, samoczynnie regulujące się ogrzewanie centralne, umożliwiające utrzymanie stałej temperatury pokojowej oraz scentralizowany, automatyczny system elektrycznego odkurzenia i usuwania śmieci.

Prace przy budowie wieżowca odbywają się w sposób wysoce zmechanizowany. Wielką rolę odgrywa przy tym 50-tonowe dźwigi wieżowe, konstrukcji Wielichowa i Szczepakina. Dźwigi te w ciągu pół godziny można przenieść na następne wyższe piętro.

Prace trwają dniem i nocą na trzy zmiany. Młodzież, przede wszystkim absolwenci szkół FZO (Szkoły Przystosowania Przemysłowego) zdobywają na budowie kwalifikacje murarzy, monterów itd. Robotnicy pracują ofiarnie i energicznie, w myśl hasła wywieszonego na terenie budowy: „Robotnik budowlany! Pamiętaj, że pracujesz na ważnym odcinku budownictwa komunistycznego!“

Wśród robotników jest wielu stanchanowców, m. in. Gawriuk i Kodenko, wykonujący 314% normy, Spiridonow, osiągający 257% normy i wielu innych.

»Fabryka sztucznego klimatu«
Fabryka Sztucznego Klimatu — tak będzie nazywała się nowa placówka badawcza, budowana obecnie na wybrzeżu Morza Czarnego przy oddziale Wszechzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu herbaty i kultur tropikalnych. »Fabryka« ta będzie wielką bazą eksperymentalną, w której prowadzone będą prace naukowe nad badaniem odporności kultur tropikalnych na mróz, celem przesunięcia ich uprawy w północne rejony kraju.

W POPRZEDNICH numerach „Sztandaru Ludu“ zamieszczono opis cmentarzyska tzw. Kultury czas leżowatych odkrytego we wsi Las Stocki, pow. Puławy, przez ekspedycję Zakładu Prehistorii UMCS. W tej samej miejscowości odkryto kilka grobów innej kultury, nieco młodszej, pochodzącej z tego samego okresu a więc z młodszej epoki kamiennej. (4000 lat temu).

Okolice Lasu Stockiego przedstawiają krajobraz typowy dla gruntów lessowych. Malownicze wąwozy przecinają pola we wszystkich kierunkach. 60 lat temu rósł tu potężny las mieszany. Liczne przybywający osadnicy karczowali



Amfory

nie osiedlając się na terenach oczyszczonych. Wtedy to zniszczono wiele grobów naszych przodków.

W 1947 r. Zakład Prehistorii odkrył tu jeden grób tzw. kultury amfor kulistych (od charakterystycznego naczynia kulistego kształtu). Ludność tej kultury zajmowała się rolnictwem i hodowlą bydła a zmarłych grzebano w pozycji skurczonej, na boku. Na ciele zmarłych urządzano stopy, palce przy

Jan Kowalczyk

asystent Zakładu Prehistorii UMCS

Ziemia lubelska odsłania swą przeszłość

tem ogniska. Zdarzało się przy tym, że opalono zwłoki zmarłego.

Podobnie rzecz miała się w odkrytym grobie. Na kościach były wiloczne ślady działania ognia. Zmarłego włożono do grobu potrawy w 9 naczyniach i pozostawiono siekierkę krzemienią. Największą jednak niespodzianką było odkrycie w rogu grobu czaszki drugiego osobnika. Czaszka ta spoczywała na kamieniu we wgłębieniu specjalnie wykutym i wygładzonym. Jest to oczywiście wypadek ofiarowania zmarłemu głowy innego człowieka.

Jeżeli sięgniemy do opisu zwyczajów ludów pierwotnych to zetkniemy się tam z podobnymi zjawiskami. W wypadku śmierci, szczególnie kogoś wybitniejszego, zabijano niewolników a nawet żony, by towarzyszyły zmarłemu i służyły mu. Dobrą przysługę oddawało się, w ich mniemaniu, przyjacielowi zabijając wroga i zawieszając jego skalp na grobie zmarłego. Zabity wróg stawał się wtedy jego niewolnikiem. Bez wątpienia podobny fakt miał miejsce przed tysiącami lat i w tym wypadku.

Badania prowadzone w roku bieżącym dały w rezultacie odkrycie, w pobliżu wyżej opisanego grobu, dalszych

stanowisk tej kultury. Groby znajdowały się bardzo płytko, bo czasem 50 cm, pod powierzchnią ziemi. Toteż często zahaczano plugiem o kamienie pokrywające grobowe niszcząc ją przy tym częściowo.

Zmarłych grzebano w następujący sposób:

Na dno prostokątnego wgłębienia w ziemi wkładano kilka kamieni. Na tym układano zwłoki zmarłego w pozycji skurczonej, składając obok potrawy w garnekach i narzędzia krzemienne jak siekierki, kliny i nożyki oraz szydła robione z kości. W jednym grobie odkryto szkielety dwu osobników ułożonych głowami w przeciwnych kierunkach. Oprócz darów w naczyniach i narzędziach krzemienianych złożono przy głowie jednego szczękę świni.

Dary zwierzęce w grobach zmarłych tej kultury są zjawiskiem dość częstym. W innych jednak wypadkach krewni zmarłego byli bardziej hojni. W państwowym lesie na terenie wsi Parchatka (pow. Puławy) odkryto oryginalny grób zbiorowy. Dwóm nieboszczkom złożono do wspólnego grobu dwie krowy. Musimy zdać sobie sprawę, że hojność ta była naprawdę niezwykłą. Krowa i dziś ma wielką wartość, a jak

że większą miała wtedy gdy gospodarowano na małych skrawkach ziemi po służąc się rogowymi motykami. Krowy złożone do grobu były bez wątpienia własnością zmarłych. Możemy więc próbować wyjaśnić w ten sposób, że żyjący woli od razu oddać to, co do zmarłych należało, by nie narazić się na niebezpieczeństwo odwiedziny i zemsty właścicieli. Wiara w upiory była wówczas nieporównanie żywsza niż dzisiaj. W opisywanym grobie oprócz krowy złożono tylko jedno naczynie.

Podobny grób odkryto w Klementowicach. Odkrycia tego dokonał syn właściciela gruntu Tarkowskiego Stanisława. Ob. Tarkowski junior odwiedził ekspedycję Zakładu Prehistorii badającą cmentarzyska w niedalekim Lesie Stockim. Widział tam, że groby występowały pod kamieniami. Przypomniał sobie że w jednym punkcie pola jego ojca również pokazywały się kamienie. Zaczął kopać w tym miejscu i od razu natrafił na kości. Nie ruszając niczego kości przykrył papierem i zasypał wszystko ziemią. Zawiadomił następnie członków ekspedycji. Grób zbadano i w ten sposób ob. Tarkowski oddał wielką przysługę nauce. W grobie tym zmarłemu włożono również dwie krowy a oprócz tego 4 naczynia i 3 siekierki.

Fakt grzebania zwierząt razem z ludźmi na Lubelszczyźnie jest ważnym odkryciem ponieważ dotychczas badania wykazały istnienie takich grobów tylko w Sandomierskim i na Kujawach. Lubelszczyzna jest więc 3-cim obszarem występowania rytuału pogrzebowego tego rodzaju.